



Sygn. akt II CSK 320/07

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 21 listopada 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Stanisław Dąbrowski (przewodniczący)

SSN Antoni Górski (sprawozdawca)

SSN Dariusz Zawistowski

w sprawie z powództwa A. P.
przeciwko P.P.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 21 listopada 2007 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 26 stycznia 2007 r.,

oddala skargę kasacyjną.

Uzasadnienie

Powód A. P. domagał się początkowo zobowiązania pozwanego P. P. – redaktora naczelnego „G.”, do zamieszczenia w tym czasopiśmie sprostowania – odpowiedzi odnoszącej się do publikacji artykułu autorstwa A. G. z numeru 1/2006 r., dotyczącego działalności powoda jako burmistrza J. Po opublikowaniu w numerze 6/2006 r. G. tekstu odpowiedzi – sprostowania, przygotowanego przez powoda, powód zmienił roszczenie, żądając zobowiązania pozwanego do przeproszenia za naruszenie jego dóbr osobistych publikacją A. G. oraz zasądzenia od niego świadczenia na rzecz PCK.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 30 maja 2006 r. zobowiązał pozwanego do zamieszczenia w „G.” oraz w „ P.” oświadczenia przepaszającego powoda za podanie w kierowanej przez niego G. nieprawdziwej sugestii, że Burmistrz J. unika wydania decyzji w sprawie warunków zabudowy ul. K. w J., za sugestią, że działania Burmistrza J. zmierzają do obejścia wyników sondażu przeprowadzonego wśród mieszkańców J. w sprawie otwarcia Rynku dla ruchu kołowego, a także za opóźnienie publikacji tekstu sprostowania powoda odnoszącego się do artykułu autorstwa A. G. Jednocześnie zasądził od pozwanego na rzecz Polskiego Krzyża 2000 zł., umorzył postępowanie w części dotyczącej żądania zobowiązania pozwanego do zamieszczenia sprostowania – odpowiedzi i orzekł o kosztach procesu. Jak ustalił Sąd Okręgowy, autorka kwestionowanego artykułu przedstawiła w nim problemy proceduralne związane z wydaniem decyzji dotyczącej warunków zabudowy. Polegały one na tym, że powód, jako Burmistrz J., uznał, że skoro kierowana przez niego Gmina jest stroną takiego postępowania administracyjnego, on sam nie powinien wydawać takiej decyzji, wobec czego wystąpił do Samorządowego Kolegium Odwoławczego o wyznaczenie innego wójta do jej wydania. Zrelacjonowanie tej problematyki było jednak takie, że mniej wyrobiony czytelnik mógł odebrać je jako bezpodstawne uchylanie się od podejmowania decyzji przez powoda, który w dodatku nie ma zamiaru honorować wyników lokalnego sondażu przeprowadzonego wśród mieszkańców miasta, sprzeciwiających się otwarciu Rynku dla ruchu samochodowego. Taki sposób

prezentacji tej problematyki mógł naruszyć dobre imię powoda, co uzasadniało udzielenie mu odpowiedniej ochrony prawnej.

Na skutek apelacji od tego orzeczenia Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 26 stycznia 2007 r. zmienił je i oddalił powództwo. Sąd ten podkreślił, że celem kwestionowanej publikacji autorstwa A. G. było przedstawienie problemu oraz mechanizmu podejmowania decyzji administracyjnych w sprawach, w których wójt (burmistrz, prezydent miasta) jest stroną postępowania administracyjnego. Autorka przestawiła ten problem w sposób rzetelny, z dołożeniem należytej staranności dziennikarskiej. Sąd ten uznał, wbrew stanowisku Sądu Okręgowego, że gdyby czytelnik zapoznał się z całym tekstem artykułu, a nie ograniczał się tylko do brzmienia tytułu i nadtytułu oraz treści ilustracji, to nie powinien odnieść przekonania, że powód bezpodstawnie odmawia wykonania ciążącego na nim obowiązku służbowego wydania decyzji o warunkach zabudowy rejonu ul. K. Nie zgodził się także z oceną tego Sądu, że sporna publikacja mogła sugerować, iż powód nie będzie respektował wyniku sondażu w sprawie wprowadzenia ruchu samochodowego na j. rynku. Wreszcie zwrócił uwagę na to, że ten materiał prasowy dotyczył działalności powoda, jako osoby publicznej, co pozwala dziennikarzowi na większą swobodę wypowiedzi. Wymowa artykułu A. G. nie przekraczała dopuszczalnych ram krytycznej wypowiedzi o postawie takiej osoby wobec poruszanych w publikacji problemach, co uzasadnia zmianę wyroku Sądu I – ej Instancji i oddalenie powództwa.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył skargą kasacyjną powód. Zarzucił naruszenie art. 10 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.) oraz art. 24 k.c., wnosząc o jego uchylenie i zmianę przez „uwzględnienie powództwa w części dotyczącej roszczenia niemajątkowego”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W spornej publikacji autorka poruszyła istotny problem w wymiarze nie tylko prawnym, ale i społecznym, czy wójt gminy może wydawać decyzję w sprawie, w której stroną postępowania jest kierowana przez niego gmina oraz w jaki sposób powinien się ewentualnie wyłączyć od wydawania takiej decyzji. Powód, jako Burmistrz J., uznając, że podlega wyłączeniu z takiej sprawy, złożył wniosek do

Samorządowego Kolegium Odwoławczego o wyznaczenie wójta z innej gminy do wydania takiej decyzji, i wniosek ten został uwzględniony. W artykule przedstawiono opinie na ten temat dwóch jego kolegów wójtów, którzy uznali wybraną przez powoda drogę postępowania za niewłaściwą, stwierdzając, że sami załatwiają takie problemy w sposób odformalizowany, zwracając się po koleżeńsku do wójta ościennej gminy o wydanie decyzji. Jeden z rozmówców autorki artykułu był kategorycznego zdania, że w ogóle nie ma podstaw do wyłączenia powoda i wyraził przy tym swoje oburzenie słowami „dlaczego my mamy zapier... za j. urzędników”. Powiedzenie to, w nieco przetworzonej postaci - „Wójt nie będzie zapier...” - zostało użyte przez dziennikarkę jako tytuł całego artykułu. W publikacji przedstawiono opinię eksperta prof. M. S., który, na tle poprzedniego stanu prawnego, podzielił stanowisko powoda, przyznając jednak, że pogląd o wyłączeniu wójta w takiej sprawie był kontrowersyjny. Trafna jest ocena Sądu Apelacyjnego, że artykuł nie zawiera stwierdzeń, które usprawiedliwiałyby wniosek, że powód nie ma zamiaru honorować wyniku sondażu mieszkańców, którzy jednoznacznie opowiedzieli się przeciwko udostępnieniu Rynku do ruchu samochodowego. W tej sytuacji należy zgodzić się z oceną tego Sądu, iż sama treść publikacji A. G. nie naruszyła ani nie zagraziła dobrom osobistym powoda, stanowiąc rzetelną relację z wydarzeń i z odbytych rozmów. Dlatego pretensje powoda do tej jej części były bezpodstawne, a zarzut skargi kasacyjnej naruszenia art. 12 ust. 1 Prawa prasowego nietrafny.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w zakresie tytułacji tego artykułu. Chodzi o zestawienie wspomnianego tytułu głównego z nadtytułem „Burmistrz J. uchyla się od wydania decyzji”, w połączeniu z ilustracją przedstawiającą trzech zabierających w tej sprawie głos wójtów oraz włożenie w usta powoda powiedzenia „ktoś musi to za mnie zrobić”. Sama ta kompozycja, bez zagłębiania się w treść całej publikacji, mogła być odebrana przez niektórych czytelników niekorzystnie dla powoda, jako bezpodstawne uchylanie się przez niego od podejmowania trudnych decyzji. W tym kontekście Sąd Apelacyjny trafnie zwrócił jednak uwagę na dwie kwestie, mające istotne znaczenie dla oceny zasadności powództwa. Pierwsza to ta, że, powód, jako osoba publiczna, musi się liczyć ze zwiększonym zainteresowaniem środków przekazu swoją działalnością, które mają prawo do

krytycznej oceny tej działalności, przy czym zakres dopuszczalnej krytyki jest tu, w porównaniu do osoby prywatnej, szerszy, a tym samym ochrona słabsza. Sąd Najwyższy potwierdził zasadność takiego podejścia wprost do osoby burmistrza w wyroku z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99 (OSNC 2003, nr 3, poz. 42). Rzecz jasna, granice dopuszczalnej krytyki osoby publicznej wyznaczają przepisy prawa oraz dobre obyczaje. Gdyby nawet przyjąć, że te dobre obyczaje zostały naruszone niewybrednym tytułem artykułu prasowego, zwłaszcza w zestawieniu z jego nadtytułem i zamieszczoną ilustracją, to dla dokonania właściwej oceny całokształtu sprawy nie bez znaczenia pozostaje podniesiony przez Sąd Apelacyjny fakt opublikowania w tejże G. „odpowiedzi – sprostowania” autorstwa powoda. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89 (OSNC 1991, nr 8 – 9, poz. 108) wyjaśnił, że wzajemna relacja przepisów ustawy Prawo prasowe oraz przepisów kodeksu cywilnego regulujących ochronę dóbr osobistych oparta jest na kumulatywnym zbiegu przepisów. Możliwe jest zatem kumulatywne lub alternatywne stosowanie środków ochrony przewidzianych w obu ustawach, przy czym ich wybór należy do osoby zainteresowanej. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy trafnie zauważył jednak, że zamieszczenie w prasie odpowiedzi – sprostowania osoby dotkniętej wcześniejszą publikacją, może być - w okolicznościach sprawy - uznane za pewien sposób usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego tej osoby. Odnosząc tę wypowiedź do realiów rozpoznawanej sprawy, należy stwierdzić, że wprawdzie opublikowanie wyjaśnień powoda nastąpiło z pewnym opóźnieniem w stosunku do terminu ustawowego przewidzianego w art. 32 ust. 1 pkt 2 Prawa prasowego, ale opóźnienie to nie było na tyle nadmierne, żeby czyniło je bezprzedmiotowymi, czy przebrzmiałymi. Opublikowanie ich spełniło podstawową funkcję: umożliwienia skonfrontowania niekorzystnego dla powoda wydźwięku tytułacji artykułu A. G. ze stanowiskiem samego powoda, stwarzając w ten sposób czytelnikowi możliwość samodzielnej oceny kontekstu całej sprawy. Warto przy tym podkreślić, że powód sam początkowo ograniczał pretensje wobec pozwanego do żądania zamieszczenia w redagowanej przez niego G. odpowiedzi – sprostowania, a dopiero po opublikowaniu tego sprostowania, wniósł o zobowiązanie pozwanego do przeproszenia i zasądzenie świadczenia na cel społeczny. Ostateczna konkluzja

Sąd Apelacyjny, sprowadzając się do stwierdzenia, że to rozszerzenie powoda było w okolicznościach sprawy nieuzasadnione, jest prawidłowe, a kwestionująca tę ocenę skarga kasacyjna była nieusprawiedliwiona i podlegała oddaleniu na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.